

Islam i lewica współtworzą policję myśli

Giulio Meotti

Wywiad w "Die Zeit" jest zdumiewający: "Czuję się znacznie bardziej wolny w Algierii niż we Francji". To szokujące wyznanie pisarza algierskiego, który za swoją pierwszą powieść zebrał wiele nagród we Francji, od Mauriaca do Goncourtów.

31 stycznia 2016 r. Kamel Daoud opublikował artykuł o wydarzeniach w Kolonii w "Le Monde". Kolonia pokazała, twierdzi Daoud, że seks jest "największym nieszczęściem w świecie Allaha". Czy więc uchodźca jest „barbarzyńcą”? „Nie, ale jest inny. I danie mu dokumentów i miejsca w hostelu nie wystarcza. Nie tylko ciało fizyczne potrzebuje azylu. Także dusza musi zostać przekonana do zmiany” – pisze.

Kilka dni później "Le Monde" opublikował odpowiedzi socjologów, historyków i antropologów, którzy oskarżyli Daouda o "powielanie orientalistycznych komunałów" i o „islamofobię”.

Było to wyklęcie tej "bête noire des intégristes", jak określono Daouda, po którym autor ogłosił, że porzuca dziennikarstwo.

Ataki na tego dzielnego algierskiego pisarza i dziennikarza przyszły także z „London Review of Books”, pisma anglosaskich elit liberalnych, które określiło Daouda mianem „nieodpowiedzialny”. Rafik Chekkat nazwał Daouda „tubylczym donosicielem” i napisał, że „jego decyzja porzucenia dziennikarstwa jest jedyną dobrą wiadomością pośrodku tego całego hałasu”. Magazyn elektroniczny „Mediapart” zastanawiał się: „Czy Daoud jest islamofobem?”, podczas gdy jego sponsor, Edwy Plenel, zażądał, by Daoud wystosował „przeprosiny”.

CYTAT

Oliver Roy, uczony islamski, opublikował artykuł w "Libération", w którym bez wymieniania nazwiska Daouda oskarżył go o stygmatyzowanie muzułmanów. Jeanne Favret-Saada, orientalistka z Ecole pratique des hautes études, napisała, że Daoud "mówi jak europejska skrajna prawica". Jocelyne Dakhli, profesorka z Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales, oskarżyła Daouda "kulturalistyczną wizję przemocy seksualnej".

Premier jego kraju, Abdelmalek Sellal, wykonał spontaniczny telefon do Daouda. W prasie otwarcie broniło go tylko kilku kolegów arabskich.

Jednym z nich jest Karim Akouche, który napisał w magazynie "Marianne": "Nasze czasy są absurdalne, groteskowe, pełne przemocy. Strzelają bez ostrzeżenia do tych, którzy odważają się potrząsnąć komunałami [...] Głos Daouda jest ważniejszy niż kiedykolwiek, by uzdrowić 'chorobę islamu'".

Francusko-tunezyjska pisarka, Fawzia Zouari, napisała w "Libération", że lewica zamyka usta krytyce tak samo jak brodaci terroryści, a Serenade Chafik, autorka Repudiation, podkreśliła, że „podczas gdy islamiści na całym świecie krzyczeli 'śmierć bluźniercom', niektórzy dziennikarze oskarżali swoich kolegów z 'Charlie Hebdo' o ksenofobię. 'Islamofobia' stała się wyrokiem nowych inkwizytorów i ich islamolewicowych przyjaciół zachodnich".

Przedsiębiorca marokański, Charai, bronił Daouda mówiąc, że "intelektualiści walczą o wartości uniwersalne z narażeniem życia, ale są traktowani jako 'islamofobi'. To jest wielka porażka myśli".

Boualem Sansal, autor głośnej powieści „2084” (Gallimard), powiedział, że Daouda atakuje "policja myśli czyhająca w wysokich budowlach kultury i informacji". Według Sansala, "uratowanie Daouda oznacza uratowanie wolności, sprawiedliwości i prawdy".

To samo zdarzyło się Salmanowi Rushdiemu po opublikowaniu

„Szatańskich werwetów”, kiedy wielu lewicowych pisarzy zaatakowało nie ajatollaha Chomeiniego, ale autora książki: Roald Dahl, słynny autor zabawnych książek dla dzieci, powiedział, że „Rushdie jest niebezpiecznym oportunistą”; George Steiner, jeden z najbardziej szanowanych krytyków literackich, oświadczył, że „Rushdie zrobił, co mógł, by stworzyć wiele problemów”; Kingsley Amis skomentował, że „jeśli szukasz kłopotów, nie możesz narzekać, kiedy je znajdujesz”, a historyk Hugh Trevor-Roper powiedział, że cieszą go cierpienia Rushdiego.

I to samo powtórzyło się z Ayaan Hirsi Ali, najodważniejszą i najważniejszą dysydentką islamską. W książce *Murder in Amsterdam* i w serii artykułów dla „New York Review of Books” i „New York Times” lewicowi relatywiści, tacy jak Ian Buruma i Timothy Garton Ash atakowali Hirsi Ali. Jej wezwania do emancypacji kobiet określili jako „fundamentalizm oświeceniowy”.

Kilka dni po zamordowaniu Theo van Gogha, „Index on Censorship”, magazyn założony przez Stephena Spendera, by bronić wolności słowa podczas zimnej wojny, opublikował esej Rohana Jayasekera, wicedyrektora „Index”, który określił Hirsi Ali jako głupią dziewczynę manipulowaną przez van Gogha w „związku eksploatacji”.

Kiedy zaś Holandia pozbawiła Hirsi Ali ochroniarzy, których potrzebowała do obrony, apel o przyznanie jej ochrony Unii Europejskiej, zgłoszony przez socjalistę francuskiego Benoîta Hamona, nie dał rezultatu z powodu braku wystarczającej liczby głosów, kiedy tylko 144 spośród 782 poparło ten wniosek.

Takie jest rzeczywiste tło „afery Daouda”.

Znakomity pisarz arabski powiedział kilka ważnych prawd, a intelektualiści europejscy, zamiast podziękować i chronić go, kiedy islamiści grożą mu śmiercią, skłonili tego pisarza do wyboru milczenia, ucieczki od dziennikarstwa, poddania się

swoim katom.

Jest to echo tego, co zdarzyło się Taharowi Djaoutowi, innemu słynnemu pisarzowi algierskiemu, którego zabili islamiści w 1993 r. Po jego zamordowaniu wśród pozostawionych papierów znaleziono manuskrypt jego ostatniej powieści.

Przypomina się słynny tytuł André Glucksmanna: „Silence on tue”. Milczenie zabija!

The Left stands with the Islamist thought police
1 kwietnia 2016

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło:

<http://www.listyznaszegosadu.pl/notatki/lewica-stoi-razem-z-islamistyczna-policja-mysli>

Tytuł zmieniony – red. Euroislam



Giulio Meotti – włoski publicysta, autor książki „*A New Shoah: The Untold Story of Israel's Victims of Terrorism*”.